

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 8 Października r. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wilno. —

PROGRAMA.

Konkurs do Katedry Prawa Rossyjskiego cywilnego i kryminalnego, tudzież teorii Processu Sądowego.

CESARSKI Uniwersytet Wileński, na mocy § 22 Ustaw N a y w y ż e y dla niego potwierdzonych, ogłasza Konkurs do Katedry Prawa Rossyjskiego cywilnego i kryminalnego, tudzież teorii Processu Sądowego. Ubiegający się o tę Katedrę obowiązany jest złożyć w języku Rossyjskim: 1) rozprawę, w której wyłożywszy źródła nauki Prawa Rossyjskiego cywilnego i kryminalnego, wymieni dzieła o tych dwóch gałęziach Prawodawstwa oyczystego traktujące i krytycznie nad nimi się zastanowi, podając razem sposób naylepszy, jakiego w wykładzie tej nauki w Uniwersytecie trzymać się będzie. Ze zaś historia i literatura nauki prawa i prawodawstwa powinny wchodzić w skład zupełnego kursu, należy przeto zastanowić uwagę nad sposobem pożytecznego wykładania Historii Prawa Rossyjskiego, wyjaśniając podział jej na epoki, stosownie do przyjętego przez autora planu. 2) Oprócz powyższej rozprawy ubiegający się złoży dzieło swoje o Prawie Rossyjskiem, bądź drukowane, bądź w rękopiśmie, jakie ma gotowe; albo, jeśliby żadnego nie miał, wypracuje drugą rozprawę, o którejkolwiek części Prawa Rossyjskiego, cywilnego lub kryminalnego.

Takowe rozprawy mają być przysłane do Wilna, naydalej na dzień 1 września r. 1829, pod adresem: do Rządu CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego. Professor tej Katedry pobierać będzie pensyi roczney po rubli srebrnych 1,500 i używać wszystkich przywilejów, przywiązanych do urzędu Professora P. Z. Uniwersytetu Wileńskiego.

(Podpisano) Rektor Uniwersytetu i Kawaler
W. Pelikan.

Nowiny Dworu.

Dnia 26 września.

(Journal de St. Petersburg.)

Dziś zrana śpiewane było w Kaplicy Pałacu Tauryckiego, w przytomności N A Y J A Ś N I E R S Z E Y C E S A R Z O W E Y, M A T K I, uroczyste *Te Deum* dziękczynne, za zdobycie twierdzy Achałcychu. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Jenerałowie, Dwór, jakoteż Ciało Dyplomatyczne, znajdowali się na tej uroczystości. Po *Te Deum*, chorągwie, zdobyte na nieprzyjaciela w twierdzy, wożone były po cenniejszych ulicach miasta.

Sankt-Petersburg, dnia 26 września.

(Journal de St. Petersburg.)

Przez ukaz pod dnem 20 zeszłego sierpnia, datowany w Odessie, CESARZ J E G O M O ŚĆ raczył mianować Rzeczywistego Radcę Stanu A. Daszkowa, członkiem głównego zarządu cenzury w departamencie spraw zagranicznych.

— Statek parowy *Jerzy IV* przybył wczorą do Kronsztadu, o godzinie 3ciej z południa, odbywszy drogę w przeciągu dni czterech; wysadził 35 podróżnych.

Odessa dnia 15 września.

Wiele statków z żywnością wypłynęło wczorą do Kawanry. — Na birży nie odbywano prawie interesów; o zboże mało w tej chwili pytają. (J. d. S. P.)

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 12 października.

N. PAN raczył ozdobić orderem *s. Anny* 3ciej klasy z kokardą, Kapitanów Głównego Sztabu Wojska Polskiego: Chrzanowskiego i Szymanowskiego. (z *Gaz. Warsz.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń d. 24 września.

(Journal de St. Petersburg.)

Gazeta Genueńska pod d. 15 donosi, o przybyciu do tego miasta P. *Rodriguez*, Portugalskiego sprawującego interessa w Turyniu; tudzież Hr. *Lebzelteru*, Posła N. Cesarza Austrii, którzy obadwa przybyli na przyjęcie Królowej Donny *Maryi* i jej siostry Infantki *Pauli*. Król Sardyński dał rozkaz, aby przygotowano dla nich pokoje w pałacu królewskim w Genui, i posłał tam swojego Szambellana, Xiecia *Pasqua*, dla spełniania przy nich służby.

A N G L I A.

Londyn dnia 26 września.

(Journal de St. Petersburg.)

(Przez statek parowy.)

— Podług listów z Amszterdamu, pierwsza serya nowej pożyczki Rossyjskiej, 6 milionów florenów, była już złożoną w całości; i sądzono, że teraz Rząd Rossyjski przestanie na tej części.

— Gazeta pod d. 19 ogłosiła mianowanie Lorda *Melville*, P. G. *Cockburn*, P. H. *Hotham*, wice-admirałów: G. *Clerk* i G. C. *Pratt*, hrabięgo *Brecknock*, kommissarzami J. K. M. do pełnienia obowiązków wielkiego admirała Zjednoczonych Królestw.

— Zamiast prawa szczególnego względem emancypacyi katolików rzymskich, dowiadujemy się, że Xiążę Wellington, ze wspaniałością, zaszczyt mu czyniącą, ma zamiar proponowania *środka powszechnego*, który będzie obeymował wszystkich poddanych, to jest: zniesienia wszelkich praw, wymagających przysięgi lub zeznań na dogmata religijne, jako potrzebnych w piastowaniu urzędów cywilnych lub wojskowych, mieniąc zdolnym do pełnienia obowiązków publicznych każdego, kto wykonał przysięgę na wierność J. K. M. i nie dopuścił się wykroczeń, pozbawiających go prawa ubiegania się o urzędy. Nie będzie się to zniesie-

nie prawa rozciągało do ubiegających się o dostojęstwa kościelne. Można się domyslać, że ten środek ucieszy katolików irlandzkich, bo zaiste, nie mogą być podług słuszności umieszczeni na lepszej stopie, jak protestanci dyssydenci ustanowionego kościoła.

— Czytają następną notę w gospodzie Lloyd.
„Sprawy zagraniczne, 16 września.

„Mości Panowie, w odpowiedzi na list WPa-nów pod dniem 21 z. m., przez który żądacie do-wiedzieć się, czy blokadę Algieru utrzymuje rząd francuzki, mam polecenie od Hr. *Aberdeen*, nwia-domić WPa-nów, iż z depeszów od Pośta J. K. M. w Paryżu, okazuje się, że rząd francuzki, nie tyl-ko nie myśli o przerwaniu blokady tego portu, ale owszem posłał jeszcze więcej sił morskich, dla utrzymania najsurowszej, jak można, blokady.

„Podpisano: J. *Backhouse*.

„Do PP. *Longrigge* i *K*.

— Potwierdzenie wiadomości, iż wszystkie o-kręty francuzkie, zatrzymane przez eskadrę Bre-zylijską zostały puszczone na prośbę admirała fran-cuzkiego, doszło ze czterech lub pięciu źródeł, i dodają, że rząd brezylijski podpisał konwencję, zastrzegając opłatę we trzech terminach, wszyst-kich szkód wynikłych z poymania, lub zatrzyma-nia rzeczonych okrętów.

— Liczba zbiegów portugalskich, znajduj-ących się teraz w Plymouth, jest przeszło 2000, a spodziewają się tam jeszcze 500 z Falmouth i Port-smouth. Pomiędzy oficerami wyższymi znajduje się generał *Pizzaro*, który dowodził korpusem por-tugalskim, zbiegłym do Hiszpanii. Generał ten wydał d. 17 odezwę powszechną, w języku portu-galskim, do zbiegów, w której chwali ich postę-powanie dotychczas, i upomina, aby dalej nie przestawali szanować praw kraju, w którym się znajdują.

— Wyspa *Juan Fernandez*, naprzeciw po-brzeża Chilijskiego, sławna pobytem *Robinsona Crusoe*, zamieszkała jest teraz przez dwóch A-merikanów i sześciu Otahitezyków. Pierwsi ufor-mowali zakład, celem dostarczania okrętom, na po-łów wielorybów wyjeżdżającym, wody, ptastwa i jarzyn. Grunt tej wyspy dziwnie jest żyzny.

— Jeden z dzienników Kanterburskich zawie-ra szczegóły zapisu na przedmioty dobroczynne, który *P. James Tillard*, z okolic tego miasta, zro-bił umierając, a które w ogólności wynoszą nie-zmierną sumę, 113,000 f. szt. (2,825,000 rub.).

— Według ostatnich doniesień z Kalkuty, do-chodzących do d. 4 maja, na półwyspie Indyjskim doświadczono nadzwyczajnej posuchy, która sprawiła wszędzie okropne skutki. Choroba *Cholera Morbus*, panowała z większą nierównie gwałto-wnością, niżeli od lat kilkunastu, a jej klęski by-ły takie, że ludność wielu wiosek całkiem prawie zniszczoną została. *P. W. Fraser*, naczelnik fak-toryi angielskiej w Chinach, umarł w *Macao* d. 22 grudnia zeszłego.

— Okręt liniowy *Bombai*, o 80 działach, zbudowany z drzewa *tek*, na warsztatach miasta tegoż nazwiska, przybył do Plymouth; spodziewa-ją się tam jeszcze pysznej fregaty 50działowej, *Man-illa*, także zbudowanej w Indyach.

(z Gazety Warszawskiej).

Gdy młoda Królowa Portugalska wysiadła na ląd w *Falmouth*, była ubrana w białe suknie; ma ona mieć niejaki podobieństwo do zmarłej cór-ki Monarchy naszego, *Karoliny*. Baron *Lemon* ofia-rował jej swoje mieszkanie. W *Plymouth*, dokąd dziś chce się udać, mieszkać będzie w domu zwa-nym *Royal Hôtel*. „Królowa ta (pisze *Gazeta Go-niec*) szuka opieki naszego kraju, naprzód jako oso-ba płci żeńskiej i dziecię, powtóre, iż jest wyzuta z niezaprzeczonego swego dziedzictwa, a nakoniec, potrzebie, iż pochodzi z rodziny Królewskiej, któ-rey godność i pomyślność powiększał oddawna najs-ćisłszy związek z Wielką Brytanią.

W zbrojowni morskiej w *Woolwich* przyspo-sobiono wszystko do niezwłocznego uzbrojenia 9 okrętów liniowych, w razie potrzeby.

Pan *Barker* został mianowany Jeneralnym

Konsulem naszym w Egipcie. Oprócz tego urzędu pobierać jeszcze będzie osobną płacę od Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, co niejako oznacza zamiar, aby Egipt był składem*środkowym towarów mię-dzy Indiami i Europą.

Gazeta Times pisze, iż Ministrowie Angiel-scy dopóty ociągali się z oświadczeniem swojem względem środków użyć się mających na Wscho-dzie, dopóki *Ultimatum* Francyi nie skłoniło ich do zezwolenia na wyprawę Francuzką do Morei.

Miasto *Collon* w Irlandyi, zamieszkałe przez Protestantów, i zwane główną kwaterą Oranżystów, wystawiło 300 obywateli do oparcia się wjazdowi Pana *Lawles*, stronnika Katolików. Lecz on na czele 30000 ludzi zajął to miasto, a na odprawio-ném zgromadzeniu przyjęto różne wnioski, celem wyjednania swobód dla katolików.

Dochód z biletów na wielkie *Oratorium* w mieście angielskiem *York*, wynosił 10,000 funt. szterl (400,000 zł. pol.). Pani *Catalani* dostała 600 funt. szterl. (24,000 zł. polskich).

Ajent gospody *Lloyds* na przykładu *Dobrey Nadziei* donosi pod d. 28 czerwca, iż kilka okrętów rozbiło się na morzu: albowiem wiatry północno za-chodnie zerwały lanchy kotwiczne; liny zaś kono-pne wytrzymały szczęśliwie burzę.

Na wyspie *Jamaice* znajduje się niewolnik Murzyn, który pochodzi z rodziny władzącej w *Timbuctoo*. Ojciec jego był Gubernatorem w *Ga-va*, jednym z 3ch sławnych miast w środkowej Afryce.

— Dnia 27 —

Młoda Królowa Portugalska wysiadła dziś na ląd w *Falmouth*. Zebrało się niezliczone mnóstwo widzów na brzegu. Wystrzały działowe z fregaty *Imperatriz* ogłosiły chwilę, kiedy wysia-dała. Odpowiedziano podobnemi wystrzałami z okrętów Angielskich i warowni. Liczne statki towarzyszyły Królowej do brzegu, gdzie przyje-łi ją: Lord *Clinton*, *P. Freemantle*, oraz Pośto-wie Portugalski i Brezylijski. Gdy po wschodach umyślnie wystawionych weszła na ląd, została po-witana przez 24ro dzieci białe ubranych, i kwiatami uwieniczonych, które potem przez całą drogę rzucali kwiaty; tak wśród radośnych okrzyków ludu, i postawionej po obu stronach straży hono-rowej, udała się do pojazdu Królewskiego, któ-rym pojechała do przysposobionego dla niej mie-szkania, gdzie prezydent miasta na czele swojej rady złożył jej hołd uszanowania, i powitał na-stępującą przemową: „My wierni poddani *N. Je-rzego IV*, Króla Wielkiej Brytanii i Irlandyi, Prezydent, Rada miejska, mieszkańcy *Falmouth*, wraz z okolicami, zblizamy się pokornie do W. K. Mci z szczerem powinszowaniem szczęśliwego jej przybycia do kraju Monarchy naszego, zape-wniając W. K. Mość, iż gorąco błagamy Wszęch-mocnego, aby W. K. Mości użytył czerstwego zdrowia i wszelkiej szczęśliwości, i aby związek przyjaźni, istnący od tylu lat między Królestwem Portugalskiem i krajem naszym, mógł trwać dłu-go pod rządem W. K. Mci dla zaszczytu i pomyśl-ności obu Królestw.” Królowa odpowiedziała: „Dziękuję Prezydentowi, Radzie miejskiej i mie-szkańcom *Falmouth* za dobre przyjęcie, i mocno się cieszę, iż sposób myślenia wiernych poddanych Króla Jmci Wielkiej Brytanii tak bardzo się zga-dza z dowodami przyjaźni, jakie Dostojny Monarcha tego Królestwa dał mi za przybyciem mojem do je-go kraju.” Następnie przedstawiono Królowej wie-lu panów i dam, po czém udała się do *Truro*, gdzie chciała nocować, i pojechać dalej do *Lon-dynu*. Pan *Xavier* oznajmił przybycie Królowej znajdującym się w *Plymouth* Portugalczynom. Winszuje im tego wypadku, i chwali bezinteres-sowne męstwo, z jakim praw młodej Królowej bronili, i dla niej tyle ofiar czynili. Zdaje się, iż Królowa mieszkać będzie w jednym z zamków Królewskich, blisko tutejszej stolicy, dopóki się edukacya jej nie skończy. Pisze ona pięknie, mó-wi doskonale po Niemiecku i Angielsku. Przybywszy do Anglii, napisała własnoręcznie list do Monar-chy naszego.

Gazeta tutejsza *Globe* namienia o nowém postanowieniu wojska angielskiego do Portugalii.

Słychać, iż uczyniono rządowi naszemu propozycję względem blokady Dardanellów.

Gazeta *Goniec* mniema, iż Porta Otomańska nie przyymie propozycji przyjęcia traktatu z dnia 6 lipca, chociażby jej znowu uczynioną została.

FRANCYA.

Paryż dnia 24 września.

(Journal de St. Petersbourg).

(Przez statek parowy).

Odebrano w Tulonie, w d. 18 b. m. następne wiadomości z obozu w Petalidi, pod dniem 4 września.

„Po 11-dniowej żegludze, wyprawa francuska przybyła do Morei, d. 29 sierpnia. Admirali: *de Rigny*, *P. Malcolm* i *Hr. Heyden* zjechali się z nią pod Nawarynem; po widzeniu się *P. de Rigny* z generałem *Maison*, wyprawa w dalszą puściła się drogę, zostawiwszy na boku Nawaryn, i w kilka godzin, eskadra przepływała mimo Modonu; o godzinie drugiej z południa, postrzeżono Koron; załoga turecka była na wałach, nie okazując jednak żadnej chęci działania po nieprzyjacielsku. Eskadra weszła do zatoki Koronskiej o godzinie 4; tam to się dowiedziano o postanowieniu *Ibrahima* baszy, opuszczenia Morei. W Koronie jest 600 do 800 Turków, ze wszystkiego ogółconych. Francuzi rozłożyli obóz na równinie Petalidi, gdzie nie widać i śladu pomieszczeń. Stan zdrowia wojsk francuzkich jest nader pożądanym; wszędzie się przedsięwzięcia środki potrzebne przeciwko chorobom. Generał *Maison* za kilka dni spodziewa się *Hrabiego Capodistrias*. Dla braku domów, wojsko zmuszone jest zostawać pod gołym niebem; wszakże rodzaj ten życia nie jest bynajmniej przykry z przyczyny łagodności klimatu. Dowiadujemy się w tej chwili, że załoga Koronńska wyruszyła do Modonu.

— *Goniec* portugalski, jadący z Londynu do Genui, przejeżdżał temi dniami przez nasze miasto, celem wezwania margrabiego *Retende do Calais*; słychać, że margrabia powróci do Londynu, i należeć będzie do rejeneyi, mianowanej przez *D. Pedro* na czas małoletności Królowey, margrabia *Palmella* ma być jej prezydentem.

— *P. Rayneval* ciągle jest bardzo zajęty i zły stan jego zdrowia nieznosiłszy co dzień mu czyni ciężar interesów.

— Ciągłe mówią o pugilaresie spraw zagranicznych dla *P. Chateaubrianda*, a to prezydentowi rady dla *Hr. Ferronays*.

— *P. Billy* mianowany został ministrem w Kopenhadze; wyjechał on na miejsce swego przeznaczenia przez Bruksellę i Amszterdam; *Hr. Caraman* także mianowany jest posłem w Keten, gdzie już otrzymał wysłuchanie d. 14.

— Zdaje się być pewną, że po marszałku *Lauriston* nikt nie będzie mianowany wielkim łowczym, i że miejsce to wakuje pozostanie.

— Wiele dzienników doniosło, a *Monitor* z dnia 9 b. m. za niemi powtórzył artykuł, który przypisywał rządowi zamiar uzbrojenia okrętów, na półow wielorybów, własnym kosztem, ażeby, dodaje on, przez tę konkurencję wzniecić zachętę w towarzystwach prywatnych. Mamy wiadomość, że to doniesienie jest bez żadnych zasad. Rząd nie podejmuje się wcale konkurrować z handlem i z armatorami, dla dania zachęty. Zachęca on półow wielorybów nagrodami, ułatwieniami co do składu ekwipażów, ale sam na to okrętów nie używa.

— Ukazanie się sił morskich, pod dowództwem kontr-admirała *Roussin*, przed Rio-Janeiro, sprawiło, zdaje się, żywe wrażenie w tej stolicy. Dywizya, jak nas zapewniają, zrobiła była przygotowania do boju, i wkrótce *P. Mandeville* wysłany został na ląd, dla otrzymania od rządu odpowiedzi kategorycznej, względem wynagrodzenia krzywd, na które się handel francuzki oddawna skarża. Donoszą nam, że rada natychmiast była zwołana, i że spieszenie udecydowano, aby

rząd brazylijski zwrócił wszystkie okręty, zabrane na *la Plata*, równie jak ładunki, lub nagrodił właścicielom. Pomyślnie te doniesienia czytamy w liście pod dniem 12 lipca. Jeszcze nie obmyślono sposobu, jaki miał być przyjętym do urządzenia wynagrodzeń. Kontr-admirał *Lemarrant*, który popłynął do *la Platy* zaraz po przybyciu kontr-admirała *Roussin*, zdaje się mieć szczególne polecenie jęcia się środków, celem uprzątnienia skarg, do których żegluga po tej rzece zbył często dawała powód, od początku wojny między Brazylią a rzecząpospolitą Argentyńską.

— Donoszą z *Sarlat* (Dordogne) pod d. 11 b. m.: „Trąba, która się wszczyła w nocy na północ miasta *Sarlat*, zrzadziła, około godziny pierwszej z północy, strasliwą powódź. Wszystkie sklepy w jedney chwili zostały zalane, a towary zniszczone lub bardzo uszkodzone; jeden handlarz płócien, spiący na wozie, porwany z nim został i zginął. Szkody przez ten zalew zrzadzone, są niezmierne, i niepodobna jeszcze teraz ich obliczyć.”

— Król Jmć darował dla departamentu *Aisne*, posąg Rasyna. Będzie on umieszczony w *Ferrière-Milon*, oyczyźnie tego poety. Rada powszechna uchwaliła 4,000 fr. na wystawienie pomnika.

— Dnia 27 —

(z Gazety Warszawskiej.)

Na giełdzie tutejszej rozeszła się onegdaj pogłoska, iż Porta Otomańska wysła wojsko do Morei, i wyda Manifest przeciw Francyi.

Osoba dyplomatyczna, będąca przy boku *P. Guileminot*, wyjechała z *Paryża* przed kilku dniami, z notą, jak mówią, potężnych Mocarstw, względem której mają się stanowczo porozumieć postawie zgromadzeni teraz na jedney z wysp Greckich. Było to *ultimatum* dla Porty, aby nakłonić ją do przyjęcia warunków traktatu z d. 6 lipca. Zdaje się rzeczą pewną, iż nasze wojsko pozostanie zupełnie bezczynnem, dopóki Dywan nie da jakiegokolwiek odpowiedzi. Łatwo rozpoznać wpływ gabinetu Londyńskiego w tym nowym usiłowaniu pojednania; lecz równie łatwo przewidzieć jego skutki.

Pan *Jourdain* wydał tu dziełko pod napisem: *Pamiętnik wypadków Greckich*. Píše w niem o wystąpieniu Hrabiego *Metaxa* w roku 1822 do *Werony*; o układach jego z zakonem Maltańskim, który Grekom ustępował praw swoich do *Negrepointu* i *Morei*, za ustąpienie wysp *Rhodus*, *Skarpante* i *Stampalia*; o ofiarowaniu roku 1825 korony Greckiej *Xiążęciu de Chartres*, co już było bliskiem, lecz temu *Maurokordato*, *Kolett* i *Triakupi*, działający w porozumieniu z Kommodorem *Hamiltonem*, przeszkodzili.

— Dnia 28 —

Odebrano tu wiadomość z Morei pod dniem 10 września. 7000 wojska egipskiego wsiadło już na statki celem popłynienia do *Aleksandryi*. *Ibrahim* Basza czekał tylko na przybycie innych statków przewozowych, na które wsiadzie podobnie z resztą swego wojska.

List prywatny z *Tulonu*, pod dniem 22 b. m. donosi, iż Lord *Cochrane* po długiej rozmowie z Półkownikiem *Fabvier* wsiadł d. 20 b. m. z synowcem swoim na statek parowy *Merkury*, i popłynął do *Smyrny*.

PORTUGALIA.

Lizbona dnia 12 września.

(z Gazety Warszawskiej.)

Dziś po przybyciu gońca z Francyi odprawiła się Rada Stanu, na której, jak słychać, miały być żywe rozprawy.

Rząd nasz obawiając się, aby nowa Rejeneya, działająca w Londynie w imieniu *Donny Maryi*, nie wysłała jakiej wyprawy przeciwko *Maderze*, chce tam posłać nowe wojsko.

Liczne patrole jeżdżą po ulicach Lizbońskich od czasu odebranych wiadomości o przybyciu młodzey Królowey do *Gibraltaru*. Z tej także przyczyny uwięziono znakomitych Brazylińczyków.

W braku opieki angielskich okrętów na *Ta-*

gu, oświadczył Kommodor francuzki, że opiekować się będzie Anglikami, którzy pomocy jego wzywają.

Don Miguel odebrał przywilej Lizbońskiemu towarzystwu statków parowych, powodowany do tego, jak mówią, tą myślą, że statki parowe ułatwiają związek między jego nieprzyjaciółmi.

Słychać, iż wyspa *Terceira* poddała się także wojsku *Don Miguela*.

T U R C Y A.

Stambuł d. 29 sierpnia.

(Journal de St. Petersburg.)

Ostatni spiszek janczarów, zdaje się być bardzo niebezpieczny. Zapewniają, że liczba tych, którzy do niego należeli, była nader znaczna. Złe zamiary okazały się naprzód pomiędzy wojskami azjatyckimi. Sultana dał dowody czułości i determinacyi w tych krytycznych okolicznościach. Trzysta do czterechset spiskowych uduszono w Siedmiu - Wieżach, a ich ciała wrzucono do Bosforu.

Wiadomość o kilku pokoleniach żydowskich w Azji.

(Journal de St. Petersburg.)

Prace Xdza Wolfa, misyonarza angielskiego na Wschodzie, odkrywają nam exystencją kilku pokoleń żydowskich, których początek zachodzi do czasów Mojżesza. Plemię potomków Reszaba nie uszło przed badaniami Benjamina z Tudeli. Twierdził on, iż w wieku XIII wyszedł ich w pobliżności Mekki; lecz upewnienie to, zagrzebane w jednym z tych dzieł, których się radzą sami tylko uczeni z professyi, zdawało się być wnioskiem jakimś, wcale bezzasadnym. X. Wolf potwierdza zupełnie to świadectwo. Znajdując się dnia jednego między kilku żydami z Arabii, których napotkał w pustyni, spytał ich, azali nie ma pomiędzy niemi Reszabitów. „Oto jeden,” rzeczone do niego, pokazując mu człowieka postawy marsowej, fizyonomii pełnej wyrazu, ubranego po arabsku, trzymającego się za głowę swego konia. Wziął do przeglądania biblią arabską z tekstem hebrajskim, przeczytał w niej kilka miejsc i odpowiedział głosem grzmotliwym na zapytania misyonarza; gdy ten nareszcie spytał się go, kto by on był, odczytał 35ty rozdział Jeremiasza; po czem odpowiedział: „Jestem synem Reszaba.” Prosił misyonarza, aby odwiedził jego pokolenie i przyniósł, jak można najwięcej, biblii, potem wsiadł na koń i zniknął na równinie.

X. Wolf puścił się w drogę wprost za tym synem Reszaba, i natrafił na jego pokolenie, zamieszkałe na trzech oazach (wyspach zieleniejących i mieszkalnych wpośród piasków), nie daleko Mekki. Liczba Reszabitów wynosi 60,000; żyją pod namiotami, jak ich przodkowie i pogardzają uprawą gruntów. Są obrzezającami, wyznają czysty judaizm, mają oraz Pięcioxiąg Mojżeszowy, księgę Samuela, księgę Królów, Izaijasza, Jeremiasza i Proroków drugiego rzędu. Powiadają, że zawsze żyli na pustyni, którą zajmują, wyłączeni z tej epoki, kiedy się pokazali w Jeruzalem, dla pobudek wyłożonych przez Jeremiasza. Mówią po arabsku i znają wszyscy język hebrajski. Bronili, z orężem w rękę, prawa Synai przeciw Mahometowi, zostali zwyciężeni, lecz nie podbili. Jeżeli w tém wiara dać można ich podaniem, Mahomet był jakoby otruty przez jedną dziewczynę z ich pokolenia. Są oni wybornymi jeźdźcami. Za zbliżaniem się jakiej karawany z Mekki, wypuszczają na jej spotkanie jednego ze swoich, który się domaga, o zwyczajną daninę; jeśli by jej odmówiono, powraca, jak strzała, a natych-

miast tłum jeźdźców uderza, jakby piorun, na idącą karawanę.

X. Wolf odwiedzał potem Samarytanów. Przemieszkują, w liczbie 50 familii, około rozwalin starożytnego Sychem, u spodu góry Gerizim; wydają się ludźmi uczciwymi, otwartymi i gościnnymi; mniemają, że Mésziasz, którego oczekują, ukaże się ludzom, dla swojej chwały i uczczenia, na górze Gerizim; nie zaś na Syonie. Uznają tylko księgę świętą Pentateuchu. Oskarżano ich o cześć gotębia Arki Noego, lecz żarliwie się bronią od tego zarzutu; podług ich widzenia gotębia ten jest tylko jakimś godłem nadziei.

W ciągu swoich podróży, X. Wolf wywieźdzał się, iż blisko Bassory exystuje pewna *familia* czyli *pokolenie*, która utrzymuje, że pochodzi od Abrahama i zachowuje imię małżonki tego oycy patryarchów, którą nazywają *Beni Keturach*.

Oprócz fenomenu, który nam przedstawiają żydzi, zachowując, pomimo swego rozproszenia się, byt swój narodowy i religijny, jest jeszcze inny, nie mniej godny uwagi, jako to: zniknięcie pozorne, przeszło już 2500 lat, dziesięciu pokoleń, które, wedle słów proroków, mają się odrodzić i połączyć z pokoleniem Judy, aby zupełnie dokonać świetnego powstania ludu Izraela. Dotąd niezaspokojona ciekawość X. Wolfa, pomnożyła jego badania względem tych miejsc, gdzie ci starsi synowie wygnania, zagrzebani w zapomnieniu, bolesne prowadzą życie; lecz, prócz samych wniosków, nie pewnego o tem nie dociekała. Jeżeli nam wolno jest niektóre z nich przypuścić, tedy Afghanów naznaczymy potomkami tych dziesięciu pokoleń. Sławny Foster, któremu winniśmy bardzo ciekawą relacją o jego powrocie z Indyi lądem, uderzony był charakterem ich żydowskim, okazującym się z samej fizyonomii. William Jones, który po nim zwiedził ten naród, również wnioskował, iż on pochodzi od dziesięciu pokoleń; a zdanie to swoje na te zasadził okoliczności, że sąsiedzi tego narodu dają mu ten sam początek, że oraz podziela on całkowicie też opinią ze swojemi sąsiadami. Tak wielka jest, w rzeczy samej, niechęć przywiązana do imienia żydowskiego, zwłaszcza, u ludów barbarzyńskich, iż nie można by przypuścić jej było żadnemu z Afghanów pretensyi korzystania z niechęci, gdyby nie był z rodu rzeczywiście Izraelitów. P. Monstuart Elphinstone, autor wiadomości czyli relacji ciekawej o swej misyi do Kabul, nie przypuszcza tej opinii, z przyczyny, iż nie znajduje żadnego stosunku między językiem Afghanów (pusztu) a hebrajskim; lecz, z drugiej strony, misyonarze z Serampory, którzy w bliższych czasach długo przebywali w Afghanistanie, i uczyli się gruntownie tamecznego dyalektu mowy, twierdzą, iż nie znaleźli w żadnym języku wschodnim tylu pierwotnych słów hebrajskich, ile w języku tym pusztu. Wszyscy jednoznacznie przyznają Afghanom przymioty, potrzebne do wielkich przedsięwzięć; tak są silni i odważni, iż, pod imieniem Patanów, byli długi czas uważani za najlepszych żołnierzy Indyi wschodnich. Rohillani (Rohillas), których odwagi doświadczyli Anglicy na placu boju, składają część tegoż narodu. Są zupełnie wolnymi, oddają się ustawicznie ćwiczeniom wojennym, i podobno ze wszystkich ludów muzułmańskich, najbardziej ich tolerują. Uczyniono postreżenie, że wyłączeni z ich pokoleń, które przytyka Indyi, i powinno byłoby uleść zarazie ich obyczajów rozwiązłych, Afghani są najmniej występnymi z pomiędzy ludów azjatyckich. Jeżeli oni wyobrażają rzeczywiście dziesięć tych pokoleń, które mają być ogłoszone Królami Wschodu, tedy tytuł ten nie jestcale przesadzonym dla narodu, który się okazał najmocniejszą podporą Persyi i Indostanu.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.